

Górski, Krzysztof

Średniowieczne korzenie Europy

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 32/1, 227-230

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wraz z oddalaniem się od dnia dzisiejszego. Janusz Górski widzi tu ratunek w pokazaniu prekursorstwa badanych myślicieli, w dokumentacji sposobu przepływania idei, w dotarciu do źródeł inspiracji i zbadaniu wzajemnych filiacji. Szczególną rolę w jego systemie oceny danego ekonomisty spełnia kwestia wywierania wpływu na późniejszych myślicieli.

W omawianej części zostały także zamieszczone teksty z pogranicza historii myśli ekonomicznej i ekonomii politycznej. Są to trzy eseje: pierwszy — poświęcony problematyce teorii wzrostu na przykładzie modelu wzrostu Evseya Domara, Roaya Forbesa Harroda i Michała Kaleckiego; drugi — zatytułowany *O ograniczoności inwestycyjnego modelu wzrostu gospodarki socjalistycznej*, gdzie autor wykazuje konieczność stworzenia jednolitej teorii rozwoju gospodarczego, łączącej globalne zmiany socjologiczne, zachodzące w społeczeństwie, z teorią wzrostu, która byłaby podatna na weryfikację, nie pozostając jedynie w sferze abstrakcji eleganckiego modelu. Praca ta wydrukowana w 1968 roku (!) do tej pory nie straciła na swej aktualności. Zamykają książkę rozważania o istocie kryzysu współczesnej ekonomii, zawierające szereg inspirujących przemyśleń.

Otrzymaliśmy książkę dokumentującą rozwój historii myśli ekonomicznej za ubiegłe 30 lat. Jest to czas jednego pokolenia. Znając meandry nauk społecznych podkreślić należy fakt, iż teksty te dobrze zniosły próbę czasu. Imponuje swoboda autora w poruszaniu się w gąszczu problemów teorii ekonomii, jego erudycja, erudycja człowieka, który posiadał rzadką sztukę bycia i historykiem ekonomii i czynnym ekonomistą jednocześnie. Na uwagę zasługuje też piękny język, nie najczęściej spotykany w pracach o charakterze ekonomicznym. Elegancki sceptycyzm i unikanie uproszczeń jako program badawczy historii myśli ekonomicznej przyniosły w rezultacie ogromnie interesującą lekturę.

Mankamentem książki jest brak eseju wprowadzającego czy ewentualnie kończącego, w którym autor pokazałby swoją wizję historii myśli ekonomicznej, podzielił się refleksjami z czytelnikami na temat jej roli wśród innych nauk. Myślę, że taki zabieg nadałby bardziej jednolity kształt zebranym pracom. Poszczególne teksty pokazują ewolucję zainteresowań Profesora jego stopniowe odchodzenie od historii polskiej myśli ekonomicznej w kierunku współczesności i to problemów stricte ekonomicznych; niekiedy jeszcze autor omawia je pod „płaszczkiem” historii, jak np. w studium o Leninie, ale daty powstania kolejnych prac świadczą, iż Janusz Górski bardziej skłaniał się ku byciu ekonomistą niż uprawianiu historii nauki. Miejmy nadzieję, że nie będzie to tendencja stała.

I jeszcze uwaga na marginesie. Na naszym rynku wydawniczym z rzadka pojawiają się książki z zakresu historii myśli ekonomicznej, prawidłowość ta dotyczy nawet podręczników akademickich. Z tym większym więc uznaniem należy powitać wydanie książki z tej dziedziny przez Wydawnictwo Łódzkie, które ostatnio zaznaczyło swą obecność na rynku wydawniczym interesującymi pozycjami z zakresu literatury naukowej, myślę tu zwłaszcza o bardzo obiecującej serii: Człowiek i jego cywilizacja.

Janina Rosicka
(Kraków)

ŚREDNIOWIECZNE KORZENIE EUROPY

Léo Moulin: *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X—XV wiek)*. Przełożyła Eligia Bąkowska. Warszawa 1986 243. ss.

Walter Ullmann: *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*. Przełożyła Jolanta Mach. Łódź 1985, 292 ss.

Średniowieczne korzenie Europy — oto istotna problematyka książek, którymi pragnę się zająć. Oba teksty, z pewnością godne uwagi, choć tak różne pod wieloma względami, łączą nieukrywana fascynacja odkrywaniem źródeł tego, czym była i jest kultura i cywilizacja Europy.

Ciągłość dziejów, a zwłaszcza wielka rola i wpływ wieków średnich na późniejsze epoki, stanowi dla autorów obu prac kwestię zasadniczą.

Dzieło belgijskiego uczonego, profesora Léo Moulina *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X—XV wiek)* jest pierwszą — nie licząc kilku artykułów — tłumaczoną na język polski pracą tego urodzonego w roku 1906 historyka, socjologa i politologa, wykładowcy wielu uniwersytetów. L. Moulin tak oto sam przedstawia motywy przewodnie swej bogatej i różnorodnej twórczości: „A więc po pierwsze — Europa. Pojawia się nawet w wielu tytułach. W gruncie rzeczy historia zakonów jest historią Europy, historia żywienia — *Europe à table* — jest historią europejskich zwyczajów związanych z kuchnią i stołem i socjologią europejskich gustów. Po wtóre — usiłowanie zdefiniowania wartości humanistycznych, przy czym punktem odniesienia są wartości chrześcijańskie. Po trzecie — usiłowanie określenia socjalizmu w odniesieniu do wartości humanistycznych. Socjalizm jest dla mnie przede wszystkim dziedzicem lub raczej wykonawcą humanistycznego testamentu Zachodu. Te próby zdefiniowania podstaw humanizmu socjalistycznego zaprowadziły mnie do poszukiwania źródeł owych wartości. Stąd wywodzi się moje zainteresowanie dla religijnych infrastruktur w naszych wyborach”¹. *Życie codzienne zakonników w średniowieczu* — to książka napisana z wielką swadą i lekkością, choć przecież zawierająca zarazem niezwykle bogaty materiał faktograficzny. Autor z wielką sympatią (a, co ciekawe, we wstępie podkreśla, że jest agnostykiem!) prezentuje egzotyczny i fascynujący świat średniowiecznych mnichów. Oprowadzając czytelnika po wirydarzach, refektarzach, skryptoriach, kapitulacjach, dormitoriach czy nawet znacznie mniej oficjalnych zakątkach rozsiansych po całej Europie klasztorów przedstawia sprawy wielkie i małe. Obok długiego opisu skomplikowanej procedury gotowania bobu znajdziemy niezwykle ciekawy rozdział (*Rządzenie ludźmi*) — poświęcony zakonnej demokracji, systemowi wyborczemu, przebiegowi obrad, głosowaniu itd. Autor stawia tezę, że „(...) nowoczesne praktyki w zakresie wyborów i obrad mają swoje źródło — nie jak przez długi czas sądzono — w starożytności greckiej i łacińskiej, której zasady, zresztą bardzo prymitywne, poszły w niepamięć podczas najazdów germańskich (a nawet i wcześniej), lecz w jedyńskich instytucjach, które przez stulecia uciekały się do metody wyborów, starając się, aby były one prawidłowe i odbywały się bez oszustw i wszelkiego przymusu; odnosi się to, oczywiście, do całego Kościoła, ale w szczególności do zakonów”².

Prof. Moulin nie szczędzi starań, by ukazać, jak bardzo średniowieczne zakony zasłużyły na miano współtwórców cywilizacji europejskiej. Często, wręcz z ogromną satysfakcją, podkreśla ich pionierską rolę. Dotyczy to zwłaszcza takich dziedzin, jak: rolnictwo, ogrodnictwo, leśnictwo, ale także tego, co odpowiada na przykład dzisiejszej opiece społecznej (szpitale, przytulki, domy starców, schroniska itd.). Nie można zapominać, oczywiście, o szkołach prowadzonych przez zakony, a znaleźć da się i prototyp współczesnej turystyki. W tym względzie praca belgijskiego uczonego nie jest, co prawda, odkrywcza, ale przynosi sporo konkretnego materiału faktograficznego — czerpanego głównie z pochodzących z epoki, a pisanych przez samych zakonników dzieł łączących w sobie elementy opisowe i normatywne. L. Moulin określa je jako „zakonne księgi zwyczajów”.

Istotną wadą książki Moulina jest brak bliższych informacji o wypełniającej przecież sporą część mniejszego życia modlitwie. Zwłaszcza modlita „wspólnotowa” — pomijając tu zupełnie jej aspekt ściśle religijny — ze względu na swe liczne powiązania z rozmaitymi dziedzinami sztuki ma ogromne znaczenie dla historii kultury. Wielka więc szkoda, że w pracy zabrakło dokładniejszego omówienia tak codziennego oficjum (znamienne, że jednozdaniowe wyjaśnienie tego terminu znajdujemy tylko w przypisie od redakcji polskiej), jak i liturgii całego roku. Wpływ liturgii na dawną muzykę, literaturę, architekturę i inne sztuki plastyczne, a choćby i na średniowieczne sposoby określania czasu, był zbyt wielki, by go pomijać w tego typu opracowaniu.

¹ L. Moulin: *Rozmowa o Europie*. „Znak” 1980 nr 310.

² L. Moulin: *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X—XV wiek)*, s. 141.

Trudno też znaleźć u Moulina informacje o życiu intelektualnym mnichów (co i jak czytali; co i jak pisali sami; jak studiowali; jak przekazywali wiedzę innym itd.), a przecież truizmem jest twierdzenie o wielkim wkładzie zakonów w rozwój myśli europejskiej, szczególnie w przedstawianym przez Autora okresie od X do XV wieku. Szkoda, że więcej można się tu dowiedzieć o udziale mnichów w dziejach europejskiego winiarstwa i gorzelnictwa niż o ich udziale w historii życia intelektualnego. Przepisywanie i gromadzenie ksiąg — a więc tworzenie materialnych podstaw obiegu myśli — także zostało potraktowane, moim zdaniem, zbyt pobieżnie.

Zarzut innego typu wywołuje, jak się wydaje, nadmiar drobnych, szczegółowych informacji, często mało uporządkowanych, by nie powiedzieć chaotycznych (w dodatku pozbawionych odniesień źródłowych). Pomysły rozdziałów — ciekawe i przemyślane (choć zabrakło kilku zagadnień, o czym już wspomniałem), ale gawędziarski styl ponosi niekiedy autora, który raczy nas wtedy ciekawostkami, o jakich nawet nie zawsze wiadomo, czy mają charakter wyjątku czy reguły. Dla szerokiej publiczności to raczej nużące, a specjalistom chyba w tej formie mało przydatne (szczególnie biorąc pod uwagę wyrwykowość i niekompletność tych wzmianek pozbawionych przypisów). Jednocześnie przecież właśnie do profesjonalnego czytelnika adresowana jest tak obficie w tej książce stosowana terminologia oryginalna, głównie łacińska.

Pozbawienie pracy prof. Moulina bibliografii przez polskiego wydawcę jeszcze bardziej obniża jej naukową użyteczność. Ale i w obecnej formie będzie ona na pewno pożyteczną i atrakcyjną lekturą dla wielu, choćby dla czekających na polską wersję słynnej powieści Umberto Eco: *II nome della rosa*.

Druga pozycja — to praca profesora Waltera Ullmanna: *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*. Również w tym wypadku mamy do czynienia z pierwszym dopiero przekładem na język polski tekstu tego angielskiego uczonego. Musi to dziwić, bo chodzi o historyka światowej sławy, którego książki już od dawna tłumaczono na wiele języków.

Historyk średniowiecza Walter Ullmann — zmarły w 1983 r. (informacja na okładce książki, niestety, błędna) w wieku 73 lat — specjalizował się w problematyce państwa i prawa, a zwłaszcza dziejów papieżstwa. Najgłośniejsze bodaj jego prace — to: *A Short History of the Papacy in the Middle Ages* (London 1974) oraz *Law and Politics in the Middle Ages* (London 1975). Wykładając w wielu europejskich i amerykańskich uczelniach, był związany przede wszystkim z Uniwersytetem Cambridge, będąc „fellowem” Trinity College od roku 1959. Omawiana książka, w odróżnieniu od nieco rozchwianej metodologicznie i trochę nieuporządkowanej pracy o zakonach, stanowi zwarty i bardzo precyzyjny wywód, dokumentujący przedstawioną w tytule tezę o średniowiecznych korzeniach renesansowego humanizmu. Wśród tak wielu przecież prac, poświęconych temu przełomowemu momentowi w dziejach kultury europejskiej, rozprawa Ullmanna — dzieło naukowe wysokiej klasy — ma, jak się wydaje, charakter bardzo oryginalny. A to za sprawą zdecydowanego podkreślenia problematyki państwa i prawa, co trudno jest znaleźć w koncepcjach dotyczących rozwoju i charakteru renesansu prezentowanych przez historyków filozofii, literatury czy sztuki.

Na pytanie, czym był renesansowy humanizm, jest wiele odpowiedzi. Jak zauważa Ullmann „humanizm renesansowy w każdej epoce (i dla różnych ludzi) oznacza co innego”. Ważne by zdać sobie sprawę z bogactwa tego fenomenu, brzemiennego w skutki i wielowątkowego, zdolnego rozwijać się w wielu różnych kierunkach. Ograniczenie się do jednego tylko aspektu zuboża pojmowanie humanizmu. Potrzebne jest rozumienie historycznych i społecznych uwarunkowań tego zjawiska. Autor ubolewa, „(...) że humanizm renesansowy traktuje się na ogół jako zjawisko odrębne, historycznie izolowane, odcięte od wielorakich korzeni, które tkwią głęboko w przeszłości”. Tymczasem — kontynuuje uczony — „wszystko zaś przemawia za tezą, że to, co zgodnie nazywamy humanizmem renesansowym, było zjawiskiem wrośniętym i wyrastającym z mentalności epoki — z myśli kościelnej, państwowej, filozoficznej i politycznej. Zrozumiały zatem stał się wpływ, jaki humanizm renesansowy wywarł na ogół społeczeństwa, gdyż tylko ruchy uwarunkowane społecznie mogą oddziaływać tak szeroko. Humanizm renesansowy był ruchem ogólnoeuropejskim, mocno osadzonym w przeszłości”. Taka jest w maksymal-

nym skrócie odpowiedź Ullmanna nie tylko na pytanie, czym był humanizm, ale i na pytanie o genezę tego zjawiska.

Warto tu może zwrócić uwagę na niektóre popularne, obiegowe opinie, nie wytrzymujące — jak pokazuje Ullmann — krytyki opartej o fakty historyczne. Dotyczy to na przykład przekonania o narodzinach humanizmu na skutek odkrycia tekstów antycznych i zwrócenia się do starożytności. Jest rzeczą pewną i szeroko znaną, iż średniowiecze miało dostęp i znało większość klasyków. Można natomiast mówić o zmianie nastawienia: czego innego szukano czytając autorów starożytnych w wiekach średnich, czego innego zaś w okresie humanizmu renesansowego, z tym, że to nowe podejście było skutkiem, a nie przyczyną.

Nieporozumieniem jest również szukanie u przedstawicieli renesansowego humanizmu wrogiego nastawienia do chrześcijaństwa. Jak pisze prof. Ullmann, trudno znaleźć wśród dzieł artystycznych i literackich epoki przejawy niechęci do chrześcijaństwa, przeciwnie — przeważają głębokie inspiracje religijne. Osobna sprawa — to antyklerykalizm, ale ten występował również w XI czy XII wieku w nie mniejszym nasileniu. Widać, co najwyżej różnice w sposobie wyrażania go.

Chrześcijańska nauka o przemianie, odrodzeniu człowieka przez chrzest, mająca przemożny wpływ na życie tak jednostek, jak i zbiorowości w średniowieczu, stanowi punkt wyjścia dla rozważań angielskiego uczonego. Jego zdaniem wpływ tej doktryny na sprawowanie władzy i życie publiczne w okresie od VIII do XIII wieku, a następnie proces odchodzenia od wyłączności takiej wizji człowieka, nie wzbudził — jak dotąd — dostatecznego zainteresowania historyków. Sekularyzacja struktur ustrojowych (zapoczątkowana sporem o inwestyturę) i wielu dziedzin życia zachodnioeuropejskich społeczeństw w okresie rozkwitu średniowiecza (XII—XIII wiek) stanowi najgłębsze podstawy fenomenu, jakim był humanizm renesansowy. To właśnie wtedy „humanitas” zaczyna odzyskiwać należne jej miejsce obok panującej dotąd niepodzielnie „Christianitatis”. W ślad za tym pojawia się nowe zagadnienie: człowiek jako obywatel. Odrodzenie się świadomości obywatelskiej, autonomii życia publicznego w okresie od XII wieku począwszy to istotne, zdaniem Ullmanna, rysy rodzącego się humanizmu. Podjęcie problematyki państwa wzmogło w konsekwencji zainteresowanie autorami antycznymi, szczególnie prawem rzymskim, ale owe studia „humanitatis”, „podpatrywanie starożytnych” — podkreśla Ullmann — miały ściśle praktyczny wymiar aż do końca XIV wieku: chciano się uczyć od starożytnych autorów, jak dbać o dobro obywatela i państwa. To dopiero późniejsza, XV-wieczna, wtórna faza humanizmu renesansowego przyniosła zmianę nastawienia do antyku; poznawanie starożytności stało się celem samym w sobie dla subtelnych erudytów i estetów.

Książka Ullmanna przekonuje do jej zasadniczej tezy, choć w wielu momentach zmusza do zupełnie nowego spojrzenia na skomplikowany spłot procesów historycznych, ideologicznych, politycznych i kulturalnych omawianego okresu.

Doceniając wielkość dokonań humanizmu renesansowego w takich dziedzinach, jak sztuki piękne, literatura, filozofia, czy nauki przyrodnicze, stawia prof. Ullmann na pierwszym miejscu humanizm polityczny. Nie jest to teza oczywista, chociaż argumentacja autora jest bardzo mocna.

W sumie ależby stwierdzić, iż pojawienie się *Średniowiecznych korzeni renesansowego humanizmu* w wersji polskiej jest faktem znaczącym.

Szkoda, że książka pozbawiona jest bibliografii. Niemiłe wrażenie robią też liczne błędy w cytatach łacińskich, niewątpliwie skutek niedostatecznej korekty przekładu.

Krzysztof Górski
(Warszawa)